

CHLEB ŻYWOTA



Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XX

Listopad - Grudzień 2004

Nr 6

Ważność upamiętania

„Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”.

- Ew. Łukasza 15, 7 -

Pojęcie „upamiętanie” jest słowem kluczowym ewangelii. Upamiętanie oznacza nawrócenie się do porządku Bożego. Upamiętanie i wiara w ewangelię są ze sobą ściśle powiązane. (por. Ew. Marka 1, 15) W Piśmie Świętym, a przede wszystkim w Nowym Testamencie, bardzo często użyte jest to pojęcie. Już w starym przymierzu naród izraelski wciąż na nowo wzywany był do upamiętania i nawrócenia się. Prorok Ezechiel w swoim czasie napominał: „...Nawróćcie się i odwróćcie od wszystkich waszych przestępstw, aby się wam nie stały pobudką do grzechu!”. (Ezechiela 18, 30)

Z naciskiem Bóg wzywa wszystkich ludzi, aby się upamiętali. (por. Dz. Ap. 17, 30) Upamiętanie się jest koniecznością ze względu na ludzką nieprawość. Sprawiedliwość wymaga upamiętania. Chrystus do niego nawołuje, a Bóg oczekuje od nas dopełnienia tego. Trzeba pilnie dbać o

to, aby taka ważna cząstka składowa nauki chrześcijańskiej oraz apostołskiego zwiastowania nie została zepchnięta na drugi plan. Wówczas nie grozi niebezpieczeństwo, że łaska będzie uważana za rzecz oczywistą? Prawdziwe upamiętanie wymaga poznania, że grzeszymy. Dopóty człowiek nie poznaje, że znajduje się na błędnej drodze, dopóki nie zawróci.

Skąd pochodzi takie poznanie? Ze współdziałania Ducha Świętego i słowa Bożego z naszym sumieniem. Gdzie przyzwyczajenie do grzechu otepiło sumienie, tam już się nie myśli o upamiętaniu. Pomyślmy o złoczyńcach, którzy wcale nie mają poczucia nieprawości i nie są zdolni do upamiętania, ponieważ wciąż na nowo dokonują tego, co złe i nie widzą w tym nieprawości. Utracili zdolność odróżniania dobra od zła.

Natomiast grzesznik, którego boli własne postępowanie, który szczerze żałuje i uznaje, że popełnił błąd, zawsze zawraca z błędnej drogi. Nie musi już rozpaczć z powodu swoich niedoskonałości. Taki doświadczy bliskości Boga: „Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu”. (Psalm 34, 19) Smutek grzesznika z powodu swojego zachowania służy ku zbawieniu. (por. 2. Koryntian 7, 9. 10) Takie upamiętanie nie jest czczym gestem, lecz wewnętrznym nawróceniem, które daje błogość.

Ci mieszkańcy Niniwy, którzy słuchali słowa Bożego, nawrócili się i ocalili. Piotr nawrócił się i stał się filarem Kościoła Chrystusa. Saul nawrócił się i stał się narzędziem w ręku Boga, dzięki czemu mógł zanieść światło ewangelii pogańskiemu światu.

Stały i zdrowy w wierze

„Uzdrow mnie, Panie, a będę uzdrowiony, wybaw mnie, a będę wybawiony, gdyż Ty jesteś chwałą moją!”

- Jeremiasza 17, 14 -

Apostoł Paweł pisał: „A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni...” (1. Koryntian 15, 58) Aż do samego końca musimy pozostać stałymi, nie wolno tracić radości ani też zasnąć.

Gdy dwunastu wywiadowców powróciło z Kanaanu, to tylko Jozue i Kaleb nadal trwali przy Panu mocno i niewzruszenie. Oni powiedzieli: „Tylko nie buntujcie się przeciwko Panu”. (4. Mojżeszowa 14, 9) Pozostali wywiadowcy w końcu zawiedli. Szemrali przeciwko woli Bożej ze

względu na swoje ludzkie zapatrywanie. Zupełnie zapomnieli o wszystkich wcześniejszych przeżyciach.

W czasie dokończenia chciejmy pozostać stałymi. Do tego potrzebujemy sił z nieba, które nam wciąż są przekazywane w słowie Bożym. „Uzdrow mnie... wybaw mnie”. Uzdrawienie i wybawienie wiąże się z przyjęciem sił Bożych. Uzdrawienie można też opisać jako przywrócenie Bożego porządku. Uzdrawienie jest również procesem związanym z odpuszczeniem grzechów. Nasuwa się słowo z Księgi Mądrości 16, 12: „Nie zioła ich uzdrowiły ani nie okłady, lecz słowo Twe, Panie, co wszystko uzdrawia”. O tym przekonali się już Izraelici, do których te słowa były skierowane. O ile bardziej znaczące są dziś, po złożeniu ofiary Chrystusa i w wyniku działalności apostołów. (por. Ew. Jana 20, 23) Wymowne są też słowa Psalmu 103, 3: „On odpuszcza wszystkie winy twoje, lecz wszystkie choroby twoje”. Wszystkie choroby, a więc nawet niewiara, powątpiewanie, nieprzejednanie, powierzchowność, mogą być wyleczone przez słowo i łaskę!

Kogo Pan uzdrawia, ten może zostać wybawiony, ten ma pomoc na wieki wieków. Cóż przeżywają ci, którzy wciąż na nowo otrzymują pomoc i zbawienie od Pana? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Izajasza 12, 3: „I będziecie czerpać z radością ze źródeł zbawienia”. Ta woda ze źródeł zbawienia, z apostołów, ze sług Bożych, dostępna w domu Bożym, zaspokaja pragnienie duszy i oczyszcza. W wodzie żywota zawarte jest wszystko co służy uzdrawieniu i utrzymaniu zdrowia.

Widząc i przeżywając to wszystko, możemy tylko wielbić Boga. Wyłącznie Pan jest naszą chwałą. On jest łaskawy i wielce litościwy.

Królewskie przykazanie

„Jeśli jednak wypełniacie zgodnie z Pismem królewskie przykazanie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie”.

- Jakuba 2, 8 -

Pewien uczony w Piśmie pytał Jezusa Chrystusa, co powinien czynić, aby dostąpić żywota wiecznego. Wówczas Pan zapytał: „Co napisano w zakonie?”. Uczony w odpowiedzi nadmienił przykazanie miłości Boga i bliźniego, zaś w centrum uwagi postawił pytanie: „A kto jest bliźnim

moim?”. Jezus odpowiedział na to pytanie przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie. (por. Ew. Łukasza 10, 25-37)

Apostoł Jan w ciekawy sposób nawiązuje w swoim pierwszym liście do przykazania miłości Boga i bliźniego: „Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”. (1. Jana 4, 20)

Ponownie zbliża się nabożeństwo dla umarłych. W serdecznej modlitwie występujemy przed naszym Ojcem Niebieskim i prosimy, aby był łaskawy wszystkim duszom na tamtym świecie. Wszelkie nasze modlitwy nie mogłyby wiele zdziałać, gdybyśmy nie wykazywali odpowiedniego usposobienia i postępowania wobec Boga. Gdybyśmy mówili, że miłujemy Boga i podkreślali to licznymi słowami, a w codziennym życiu traktowaliśmy bliźnich w sposób nieczuły, to byłibyśmy niewiarogodni.

Majestat Wszchemogącego jest nietykalny. Z miłości do nas posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa, Króla królów, który w sposób doskonały przestrzegał przykazania miłości bliźniego, ofiarując swoje życie za nasze grzechy. (por. Ew. Jana 15, 13; Ew. Mateusza 26, 28; Obj. Jana 1, 5)

Z nowonarodzeniem z wody i z Ducha Świętego staliśmy się „dziećmi królewskimi”, a to nie z naszej zasługi, lecz na podstawie Bożego wybrania. Sam tytuł jednak nie wystarczy. Trzeba mieć królewskie usposobienie, aby być królem.

Czym wyróżnia się prawdziwy król?

- Panuje nad sobą i nad złem.
- Dba o dobro narodu, a własne interesy stawia na drugi plan.
- Służy wszystkim ludziom z miłości i sprawuje łaskawe rządy.

Apostoł Jakub miłość bliźniego nazywa w swoim liście „królewskim przykazaniem”, które odpowiada usposobieniu Chrystusa, naszego wzoru. Już dzisiaj stanowimy królewskie kapłaństwo. (por. 1. Piotra 2, 9) To jednak musi być poznawalne! Ponadto oczekujemy na spełnienie tego, co jest obiecanie w Obj. Jana 5, 10: „...i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi”.

Chcemy się starać przestrzegać królewskiego przykazania i miłować bliźniego swego jak siebie samego. Przy tym nie jest ważne, czy znamy tego człowieka, czy też nie, czy żyje jeszcze na ziemi albo jest już na tamtym świecie. Nasza miłość powinna być nieograniczona, podobna do miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Winfried Sommer z Niemiec.

Prawa ludzkie – prawa Boże

Miłe dzieci,

w waszym życiu, w zależności od tego, gdzie się znajdujecie, na przykład w szkole, czy w przedszkolu, są ludzie, którzy są do waszej dyspozycji. Możecie prosić ich o rady, a gdy jest konieczne też prosić o pomoc. Mimo to nie każdemu można powierzyć swoje troski, czy przyznać się do błędów.

Z waszymi rodzicami możecie rozmawiać zupełnie inaczej, ponieważ oni was kochają i rozumieją bardziej niż wszyscy inni.

Jako dzieci Boże jednak macie nie tylko waszych rodziców, ale także doradców w służbach Bożych. Chętnie wspominam moje dzieciństwo w domu rodzinnym, a w szczególności te chwile, gdy odwiedzał nas kapłan. O wszystkim mogłem mu opowiadać; o moich kłopotach, o moich życzeniach, a on miał dla mnie zawsze miłe słowo. Kiedy zaś się z nami modlił, wówczas wiedziałem, że teraz wszystko słyszał też Bóg. Kapłan pełni w dziele Bożym urząd, który ma szczególne zadania, jakie otrzymał od apostoła. Został wybrany przez Pana, aby Jemu służyć. Jego wykształcenie nie odgrywa żadnej roli. Ważna jest jego dziecięca wiara i wierność Panu. Kapłan musi być silnym modlicielem i naśladować Tego, który go posłał. Do zadań kapłana, poza służbą w domu Bożym, zalicza się też obsługa duszpasterska powierzonych mu braci i sióstr. Odwiedza braci i siostry w ich domach i rozmawia z nimi o naszej pięknej wierze.

Kiedy ja zostałem przez apostoła ustanowiony kapłanem, wtedy martwiłem się, czy wszystko czynię zgodnie z wolą Bożą. Często prosiłem moich sług Bożych o radę. Jednakże jeszcze częściej rozmawiałem w modlitwie z miłym Bogiem. On nigdy nie pozostawił mnie samego. Miły Bóg błogosławił wszelką pracę w dziele Bożym i w ten sposób praca kapłana stała się dla mnie treścią mojego życia. Dawała mi i mojej rodzinie, obok trosk także wiele radości. Nie ma nic piękniejszego, jak

służyć naszemu Ojcu Niebieskiemu, niezależnie gdzie nas postawi, i przyczynić się do dokończenia Jego dzieła.

Życzę wam dla naszej wspólnej przyszłości wiele radości oraz błogosławieństwa do waszego dalszego rozwoju według woli Bożej.

Serdecznie pozdrawia

biskup Winfried Sommer

Biskup Winfried Sommer działa u boku apostoła Achima Burcharda w Dolnej Saksonii/Niemcy, gdzie obsługuje 50 zborów, w których jest około 400 dzieci. Ponadto obsługuje 19 zborów na Białorusi, gdzie jest 220 dzieci i 29 zborów w Sudanie, w których jest około 500 dzieci.

Jakub czeka na Boże Narodzenie

Mama zapala pierwszą świecę na wianuszkach adwentowych. Jakub patrzy na płomień świeczki, który radośnie migocze. „Dlaczego trzeba tak długo czekać na Boże Narodzenie?” – cichutko pyta chłopiec – „...aż się wypalą te cztery duże świece?”

„Na coś pięknego przeważnie trzeba czekać” – odpowiada mama. „Coś pięknego potrzebuje czasu, żeby dojrzeć, żeby urosnąć, tak jak na przykład dziecko aż się narodzi. W dawnych czasach ludzie bardzo długo

czekali na narodziny dzieciątka Jezus. Kiedy wreszcie się narodzi? – pytał się jeden drugiego wciąż na nowo. Maria także czekała wiele miesięcy na urodzenie się dzieciątka Jezus”.

„Czy na mnie też tak długo czekałaś?” – pyta Jakub. „Oczywiście” – odpowiada mama.

„Za to byłem ładny i się ucieszyłaś” – dodaje Jakub.

„Tak, bardzo się ucieszyłam” – mówi z uśmiechem mama – „i stale się cieszę, że mam ciebie”.

Jakub znowu spogląda w światło świecy i mówi: „Wspólne czekanie nie jest takie złe”.



Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Hans-Peter Schneider z Niemiec.

Pierwotny kamieniołom, a doskonała duchowa budowla

Nasz kościół w Backnang znajduje się na terenie dawnych kamieniołomów. Tu, przed ponad 90 laty klęczał diakon Christian Taubald i ze łzami w oczach się modlił, aby Ojciec Niebieski i w tym mieście doprowadził dusze do swego dzieła zbawienia. Ta serdeczna modlitwa została wysłuchana.

W tym kościele na dawnych kamieniołomach widzę pewien obraz, którym można przedstawić nasz duchowy rozwój.

W domu Bożym troszczy się Pan o to, aby Jego dzieci coraz bardziej stawały się Jego „świątynią”. Powstawanie tej „świątyni” podobne jest do budowy kościoła w kamieniołomach:

- Zanim budowa kościoła w Backnang została rozpoczęta trzeba było usunąć wiele starych warstw i odłamów skalnych. Czy rozwój nowego stworzenia w Chrystusie także nie wymaga usunięcia tego, co mogłoby ten rozwój hamować lub nawet uniemożliwić?
- Zanim kamieniołomy w Backnang zostały uprzątnięte trzeba było mieć koncepcję co do architektury obiektu sakralnego. Kto planuje ukształtowanie naszej „duchowej świątyni”? Trójjedyny Bóg, który chce nas uformować na podobieństwo Jezusa Chrystusa.

Pan w błogosławieństwach swego domu daje nam wszystko, co jest potrzebne do tego, żeby nasza „duchowa świątynia” została wybudowana i dokończona zgodnie z Jego planem.

W tym celu zesłał swego Syna, który złożył ofiarę, i który posłał swoich budowniczych - apostołów. Do nas jednakże należy, z jednej strony rozebranie tego, co stanowi starą istotę; pozostając przy przykładzie kamieniołomów: stare warstwy skalne, a z drugiej strony z całej siły przyczyniać się do powstawania nowej istoty.

Kamienie są twarde i zimne. Zatwardziałość serca, która potrafi wyrażać się bezwzględnym lub nieprzyjaznym zachowaniem wobec bliźniego musi być przewyciężona podczas budowania nowej istoty, tak samo jak oziębłość, która prowadzi do tego, że ludzie stają się wobec siebie bezduszni. Jeżeli tę oziębłość wykazuje się wobec Boga, wtedy wygasa pierwsza miłość; człowiek staje się niewdzięczny, ukierunkowany na to, co ziemskie i przemijające, a także obojętny i powierzchowny w życiu modlitewnym.

Niektóre odłamy skalne stanowią masywną przeszkodę budowlaną, która musi być usunięta. Masywnym problemem podczas wznoszenia naszej „duchowej budowli” jest pamiętliwa i nieprzejednana postawa. Musi ona zostać zmieniona, podobnie jak „odłamy skalne”. Zatem musi być usunięta: zazdrość, zawiść, niezyczliwość, czy rozgoryczenie.

Do odłamów skalnych można również przyrównać takie cechy jak skłonność do oskarżania lub osądzania. Kto w zborze zachowuje się uparcie, nieustępliwie, kto ma uraz do wszystkich i do każdego, kto bezwzględnie daje upust swojemu niezadowoleniu, ten zagraża rozwojowi swojej duszy i obciąża swoje otoczenie.

Kiedy tego typu „kamienie, odłamy lub warstwy skalne” blokują budowę lub rozbudowę naszej „duchowej świątyni”, wtedy dołożmy wszelkich starań, aby to zmienić.

Oczywiście to, co nadmieniałem nie wyczerpuje naszego wkładu do budowy i dokończenia naszej „duchowej budowli”, tak jak prace sprzątania i porządkowania nie wystarczyły do wybudowania kościoła w Backnang.

Co więcej należy jeszcze wykonać wiele różnych dużych i małych prac. Wszystkie te prace nad samym sobą dopomagają i służą osiągnięciu godności i doskonałości naszych dusz.

Tych prac nie możemy pozostawić tylko Trójjedynemu Bogu, który wykonuje je poprzez swoich sługów oraz przez dopusty i zrządzenia, ale wymagają pełnego zaangażowania każdego z nas, aby w dniu ponownego przyjścia Jezusa móc stanąć przed Panem jako godne i zbawione dusze, podobne do syna Bożego.

Podczas tych prac przy nas samych chodzi o to, abyśmy ujawniali zgodność z naszą wiarą w całej istocie, czyli w myślach, w słowach i w czynach. Co do tego Apostoł Paweł w 4 rozdziale Listu do Efezjan daje nam wartościowe wskazówki. Uszczęśliwiająca jest też świadomość, że nasz Ojciec pomaga nam w swojej miłości.

Mając takie poznanie chętnie też oddajemy się pracy w zborze. Każdy ze swoimi darami i z całym sercem! Jeżeli miłość do Pana i do Jego własności jest naszym impulsem, to „Zborowa budowla” będzie wspaniała!

Czyż nie jest fascynujące, że nasz Ojciec Niebieski, to, co niemożliwe, czyni dla nas możliwym?!

Hans-Peter Schneider

Apostoł Hans-Peter Schneider urodził się 7 sierpnia 1950 roku. Na urząd apostoła został powołany 29 listopada 1998 roku. Obsługuje braci i siostry kilku okręgów Kościoła terytorialnego Niemcy Południowe.

Połączenie z ojcem

W tych dniach przypadała trzydziesta rocznica śmierci mojego ojca, który jako bardzo młody, w wieku 38 lat, został odwołany na tamten świat. Miałem wtedy dwa lata i z tego powodu właściwie nie znam mojego taty.

Pomimo to jego wizerunek jest żywy i realny w mojej duszy, ponieważ moja matka i rodzeństwo z miłości nigdy nie przestawali mi o nim opowiadać. W ten sposób pamięć o nim zawsze była ożywiana, a jego obraz nigdy nie zbladł. Pewność, że dzieci Boże nigdy nie widzą się po raz ostatni była dla mnie bardzo pocieszająca.

Jak bliscy są nam nasi zmarli dane mi było przeżyć przed dwoma laty podczas nabożeństwa dla sługów, które przeprowadził nasz apostoł okręgowy. To szczególne nabożeństwo przypadło akurat w dzień moich urodzin. Gdy apostoł okręgowy wskazał na świętą wieczerzę dla umarłych, nagle wzbudziła się we mnie myśl, że mój ojciec dzisiaj na pewno bierze w niej udział, a ja również będę mógł przystąpić do ołtarza Pana. Moją duszę przepełniło uczucie wdzięczności i pocieszenia. W szczególny sposób w cichej modlitwie szukałem połączenia z moim ojcem.

Podczas gdy te myśli miałem w sercu, podszedł do naszego rzędu jeden z kapłanów, aby wydać świętą wieczerzę. Spojrzałem w moje otwarte ręce i zauważyłem, że kapłan niechcący podał mi dwie hostie. W tym momencie zrobiło mi się na zmianę ciepło i zimno. Prawie cieleśnie mogłem odczuć bliskość mojego ojca. Nigdy wcześniej nie byłem tak

świadomy bliskości zmarłych, jak w tym momencie. Nie mogłem powstrzymać łez.

W bardzo szczególny sposób dziękowałem Ojcu Niebieskiemu za ten nieoczekiwany prezent urodzinowy. Pieśń „Pojaw się, oświeć mnie” ma teraz dla mnie inny, głębszy wymiar. Mogłem przeżyć światłość z wieczności, a teraz nadal proszę miłego Boga, aby to co małe pozostało dla nas małe, a to co wielkie pozostało wielkie...

Zbawiciel troszczy się o ciebie

Właśnie tej troski Zbawiciela mogłam doświadczyć podczas urlopu za granicą. W czwartym dniu zostałam tak nieszczęśliwie popchnięta w autobusie, że bardzo mocno stłukłam sobie udo. Ponieważ zażywam środki rozrzedzające krew, natychmiast powstał wielki wylew. Nasza przewodniczka wezwała lekarza, który nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności skierował mnie do szpitala.

Byłam zrozpaczona - w obcym kraju, bez znajomości języka. W izbie przyjęć także nie było nikogo, kto władałby moim językiem, przewodniczka, która mi towarzyszyła musiała powrócić do grupy zakwaterowanej w hotelu oddalonym o 80 kilometrów.

Tak więc zostałam sama. Moje modlitwy o pomoc stawały się coraz gorętsze, wręcz wołałam do Ojca Niebieskiego. W końcu z izby przyjęć przetransportowano mnie do sali szpitalnej. Leżała tam pewna pacjentka. Jakże się ucieszyłam, kiedy stwierdziłam, że nie tylko włada moim językiem, ale jesteście z tego samego kraju.

Niestety, po kilku dniach okazało się, że moja szpitalna towarzysza musi być poddana specjalistycznemu zabiegowi i z tego powodu zostanie przetransportowana samolotem do kraju. Ponownie wzbudziły się we mnie obawy. Jej transport nastąpił jednak w tym dniu, kiedy ja zostałam wypisana i powróciłam do mojej grupy. Ojciec Niebieski wysłuchał moje modlitwy i cudownie dopomógł, za co z całego serca jestem wdzięczna!

To jakże dla mnie cudowne przeżycie sprawiło, że jeszcze z większą ufnością i radością polegam na Panu i rozkoszuję się słowami 23 Psalmu: „Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie. Na niwach zielonych pasie mnie. Nad wody spokojne prowadzi mnie. (...) Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni”.

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Pierwotny Kościół Apostolski i życie zborowe

Nosiciele urzędów – służdy Boży

Pan dał swojemu Kościołowi urząd apostołski. „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów...”. (1. Koryntian 12, 28) „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami”. (Efezjan 4, 11) Jako głowę apostołów wyznaczył Jezus Apostoła Piotra. „A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. (Ew. Mateusza 16, 18. 19)

Dalsze urzędy dane przez Pana Jezusa, takie jak: prorok, biskup, starszy, pasterz, ewangelista, kapłan, diakon, są współpracownikami apostołów w okręgach i zborach.

Urząd proroczy był czynny tylko tak długo, jak wymagała tego niezbędność w Bożym planie zbawienia.

Sakramenty

Pan Jezus dał swojemu Kościołowi trzy sakramenty: święty chrzest wodny, świętą wieczerzę i święty chrzest duchowy, czyli święte pieczętowanie. „Albowiem trzech jest świadków: Duch i woda, i krew, a ci trzech są zgodni”. (1. Jana 5, 7. 8)

Cel wiary

Nadzieja na ponowne przyjście Jezusa napełniała serca pierwszych chrześcijan. Apostołowie zawsze na nowo wzmacniali tę nadzieję. W

Nowym Testamencie jest zawarte ponad 200 wskazówek dotyczących naszego celu wiary, dnia Pierwszego Zmartwychwstania.

Pogaństwo

Pierwsi chrześcijanie odstąpili od pogańskich obyczajów i kultów. Odmawiali składania ofiar bałwanom oraz ubóstwiania cesarza. Powstrzymywali się od światowych radości; te rozkosze były im obce.

Zbór w Rzymie

W Rzymie, gdzie w pierwszym stuleciu n.e. żyło około miliona ludzi, na wiele lat przed przybyciem Apostoła Pawła, istniał już znaczny zbór chrześcijański. Składał się on z Żydów i pogan, którzy doszli do wiary.

Imperium Rzymskie obejmowało kraje nad Morzem Śródziemnym oraz Europę Zachodnią aż po Anglię. Rzym był sercem tego wielkiego imperium. Ze swoimi pomnikami, pałacami, budowlami świątynnymi i teatrami uchodził za najpiękniejsze i największe miasto w tamtym czasie. Cesarz August (31 r. p.n.e. – 14 r. n.e.) szczylił się tym, że zastał miasto budowane z cegieł glinianych, a pozostawił z marmuru.

Niewolnictwo

Handel niewolnikami odbywał się na rynkach niewolników, gdzie wystawiano, zachwalano, sprzedawano i kupowano ludzi będących niewolnikami. Dostojne i wytworne rodziny posiadały służbę domową liczącą ponad stu niewolników. Właściciele wielkich majątków nawet tysiące. Chrześcijanie również posiadali niewolników. „Panowie, obchodźcie się ze sługami waszymi sprawiedliwie i rzetelnie, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie”. (Kolosan 4, 1) Do niewolników, którzy byli apostołskimi, pisał Apostoł Piotr: „Domownicy, bądźcie poddani z wszelką bojaźnią panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale i przykrym”. (1. Piotra 2, 18) cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B;

Tel./fax (058) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone.